

Rząd włoski złożył przysięgę

W sobotę w Rzymie odbyło się zaprzysiężenie 31 rządu włoskiego w okresie powojennym. Rząd ten złożony jest z przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji, socjalistów, socjaldemokratów i republikanów. Tym samym zakończony został kryzys gabinetowy, który trwał we Włoszech 48 dni.

PAP

Z Bliskiego Wschodu

W Libanie panuje względny spokój

Agencje prasowe donoszą z Bejrutu, że po kilku dniach ostrego napięcia, w Libanie panuje obecnie względny spokój. Pozostaje to w związku z akcją mediacyjną, jaką podjęli przedstawiciele innych krajów arabskich przede wszystkim Libii i ZRA.

Korespondent AFP doniósł w depeszy z pierwszego dnia świąt, że po raz pierwszy od pięciu dni noc z soboty na niedzielę upłynęła spokojnie na całym terytorium libańskim z wyjątkiem Bejrutu, gdzie zano towano dwa zamachy. Podrzucono tu bombę pod amerykański ośrodek kulturalny oraz pod gmach jednego z banków

amerykańskich. Oba budynki znajdują się w centrum miasta. Wybuchy spowodowały straty materialne, żadnych ofiar nie było.

Według oświadczenia rzecznika libańskich sił bezpieczeństwa, w czasie ostatnich incydentów zbrojnych w Libanie poniosło śmierć 20 osób. Wśród zabitych znajduje się m. in. obywatel szwajcarski, którego samochodem ostrzelały bojówki ekstremistów w centrum Bejrutu.

Sport

- Mistrzem świata w ho keju na lodzie na rok 1970 został zespół Związku Radzieckiego.
 - Sobiesław Zasada wycofał się z rajdu „Safari”.
 - Na szermierzach mistrzostw świata juniorów brązowy medal we flo recie zdobył Polak Kalinowski.
 - Piłkarze Warty przegrali w Sosnowcu z miejscowym Zagłębiem 0:1.
- Informacje sportowe z kraju i ze świata podajemy na str. 4.

Wykrycie spisku w Sudanie

Przewodniczący Rady Rewolucyjnej i premier Sudanu Numeiri zakomunikował w sobotę w przemówieniu radiowo-telewizyjnym o wykryciu w kraju spisku antyrządowego, zorganizowanego przez siły reakcji, w którym przewodził przywódca sekty religijnej Ansard Iman el Mahdi. Uzbrowieni spiskowcy okopali się na wyspie Aba na Białym Nilu.

Jak oświadczył Numeiri przed kilku dniami, gdy udał się on w okolice położone nad Białym Nilem dla ogłoszenia tam reformy rolnej, dokonano na niego zamachu. Przewodniczący Rady Rewolucyjnej podkreślił, że Sudan zajmie „nieustępliwe stanowisko w obliczu spisków imperialistycznych”.

W niedzielę rano odbyły się w stolicy Sudanu, Chartumie, obchwyty demonstracji ludności popierającej rewolucyjny rząd Sudanu. Agencja MEN donosi, iż wśród demonstrujących tłumów można było dostrzec przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa wyrażających pełne poparcie dla rządu rewolucyjnego i potępiających prowadzący spisku antypaństwowy (PAP)

Zgon Jerzego Kollera

W sechrońskim aktorów weteranów w Skolimowie zmarł przed świętami w wieku 87 lat aktor filozofii Jerzy Koller. Był współpracownikiem „Oświecenia” i kustosz Muzeum Wielkopolskiego; długoletni recenzent teatralny.

XVI Plenum CRZZ

W piątek, 3 kwietnia odbyło się w Warszawie XVI posiedzenie Plenium CRZZ. Tematem obrad — dorobek i dalsze zadania związków zawodowych i samorządu robotniczego w usprawnianiu kontroli społecznej w produkcji, handlu i usługach.

Svoboda zakończył wizytę w Mongolii

Prezydent Czechosłowacji Ludvík Svoboda zakończył w niedzielę wizytę przyjaźni w Mongolskiej Republice Ludowej i odleciał specjalnym samolotem do Japonii.

Poprzedniego dnia w stolicy Mongolii odbył się wiec przyjaźni mongolsko-czechosłowackiej, na

którym obszerne przemówienia wygłosili przewodniczący Wielkiego Churału Ludowego MRL Dż. Sambu i prezydent L. Svoboda.

Wicepremier Iraku w Jordanii

W związku z napiętą sytuacją na linii przetrwania ognia między Izraelem a Syrią i Jordanią, przy-

był do Ammanu wicepremier i minister obrony Iraku Saleh Ammasz. Spotkał się on tutaj z szefem rządu Talhuni w obecności jordanijskiego ministra obrony Tuhana.

Marsze wielkanocne w Wielkiej Brytanii

W ubiegłą sobotę zakończył się na londyńskim Trafalgar Square

Minister spraw zagranicznych Turcji w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzejewskiego przybył w poniedziałek do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Republiki Turcji — İhsan Sabri Çağlayangil wraz z małżonką.

Towarzyszą mu: szef departamentu informacji MSZ — Oktay Iscen, dyrektor generalny departamentu wschodniego MSZ — Erdem Erner, dyrektor gabinetu ministra — Savlet Aktug i inne osoby.

Na udekorowanym flagami Turcji i Polski warszawskim lotnisku Okęcie ministra Çağlayangila i jego małżonkę witał min. Jędrzejewski wraz z małżonką.

Tureckich gości witali także: wiceminister spraw zagranicznych — Adam Wilmann, ambasador PRL w Turcji — Stanisław Piotrowski. (PAP)

Niespokojne święta w północnej Irlandii

Aresztowano 33 osoby

W niedzielę doszło między demonstrantami katolickimi i wojskami brytyjskimi do nowych zaskórniaków w dwóch miastach Irlandii Północnej Londonderry i Lurgan.

W obu tych miastach aresztowano w nocy z niedzieli na poniedziałek 33 osoby, które w trybie przyspieszonym odpowiadają za udział w zaskórniakach. Walka między katolikami a wojskami brytyjskimi trwała także w nocy z niedzieli na poniedziałek. W świąteczny poniedziałek w Londonderry i w pozostałych miastach Irlandii Północnej panował względny spokój.

Zamieszki w Irlandii Północnej wybuchły w związku z obchodzoną w niedzielę rocznicą powstania wielkanocnego w Dublinie w roku 1916, powstania które swego czasu zostało krwawo stłumione przez Anglików. W przewidywaniu ewentualnych zaskórniaków podczas demonstracji i wieców, w różnych miastach Irlandii Północnej zmobilizowano przeszło 9 000 policjantów i żołnierzy.

W demonstracjach dla uczczenia 54 rocznicy powstania dublińskiego przeciwko panowaniu Anglików wzięło udział w Belfastie, Londonderry i innych miastach Irlandii Północnej tysiące mieszkańców.

tradycyjny marsz brytyjskich żołnierzy o pokój. Na placu odbył się wiec. Demonstranci poprowadzili pochód z południowej części Londynu do centrum stolicy z transparentami, na których znajdowały się napisy wyzywające do rozbrojenia atomowego i ustąpienia brytyjskiego ministra obrony Healey'a.

Demonstracje w USA

W sobotę przed Białym Domem odbyła się masowa demonstracja na znak protestu przeciwko agresji USA w Azji południowo-wschodniej. Następnie uczestnicy demonstracji udali się przed siedzibę Departamentu Stanu, gdzie domagali się zaprzestania ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy innych narodów.

Linia lotnicza Paryż - Moskwa - Tokio

Na tokijskim lotnisku Haneda wylądował w niedzielę radziecki samolot „Il-62”, inaugurując rejsy samolotów Aeroflotu na linię Paryż — Moskwa — Tokio. Liczący 8 tys. km trasę ze stolicy radzieckiej do Tokio samolot przebył w ciągu 9 godzin i 30 minut, przewożąc 115 pasażerów.

Trwa dyskusja na temat bodźców

Reforma - na tle powiatu

Trzeci tydzień trwa w przemyśle dyskusja nad projektem reformy plac. — Jak oceniają jej przebieg komitety powiatowe partii? — z takim pytaniem zwróciliśmy się do sekretarza KC PZPR powiatu poznańskiego, Mariana Nowaka. W rozmowie uczestniczyli także przewodniczący komisji KP do spraw reformy — Jerzy Paschke.

Zdaniem naszych rozmówców, za wcześnie na merytoryczną ocenę przyjmowanych przez zakłady wskaźników syntetycznych i zadań odcinkowych. Trzeba się bowiem dobrze przyjrzeć, czy zakłady — spośród wielu możliwych — nie wybierają wyłącznie wskaźników dla siebie najdogodniejszych. Bo przecież sens reformy polega na maksymalnym zgraniu interesów załóg z interesami społeczeństwa, reprezentowanymi przez państwo. Poza tym w niektórych przedsiębiorstwach, kierownictwa pragnęłyby zmienić przyjęte w pierwszym okresie dyskusji wskaźniki. Trzeba się więc zastanowić, jakimi motywami się kierują.

Problem plac jest złożony. Sposób jego rozwiązywania w jednym zakładzie, może wywołać niezamierzone reperkusje w drugim. Zbyt wielkie różnice w poziomach bazy, w procentach funduszy podwyżek plac dla robotników i funduszy premiiowych dla pracowników umysłowych, mogą spowodować przepływ kadr z jednych zakładów do drugich. Dlatego trzeba próbować koor dynować te sprawy.

W ciągu minionych 2 tygodni, w powiecie poznańskim wysiłek koncentrowano na do tarcu z ideą reformy do najszerszych rzesz pracowniczych. To się powiodło. Pomogła w tym „chwytliwość” samego tematu. Ludzie dyskutują jak rzadko i — co ważne — uznają ideę reformy, uzależnienie zarobków od efektywności pracy, za słuszną i sprawiedliwą.

Zdaniem naszych rozmówców — dyskusja zarazem miała duże braki w znajomości podstawowych pojęć i terminologii ekonomicznej u sporej części szeregowych pracowników przemysłu, a także niedo mogi w metodach pracy służb ekonomicznych przedsiębiorstw. Okazało się też, że w wielu zakładach trzeba dopiero doprowadzić rachunek kosztów do oddziałów produkcyjnych, majster i brigad roboczych; przebudować system obiegu dokumentacji ekonomicznej i stworzyć warunki do

Setki zabitych

Trzęsienie ziemi w Turcji

Turcja nawiedzona została przez bardzo silne trzęsienie ziemi. Nastąpiło ono w nocy z soboty na niedzielę o godz. 23.08 czasu miejscowego i trwało 48 sekund. Siła trzęsienia osiągnęła 9 stopni w skali Richtera. Jest to równoważne sile wybuchu 140 mln trojnitrotoluenu. Trzęsienie zostało odczuwane w całym kraju i wywołało panikę w Stambule, Ankarze oraz innych nie raz dość odległych, miejscowościach.

Pierwszą wiadomością o trzęsieniu podał telefonicznie gubernator İhsan Aras, który zawiadomił władze, że 80 procent 10-tysięcznego miasta Gediz zostało zniszczone. Trzęsienie spowodowało wiele pożarów w mieście. Pożary te stały się przyczyną śmierci wielu ogarniętych paniką, wyrwanych ze snu ludzi. Utrzymuje się nawet, że płomienie spowodowały więcej ofiar śmiertelnych niż samo trzęsienie. W szpitalach przebywają setki rannych w tym wielu poparzonych. Ostateczna liczba ofiar nie jest na razie ustalona ponieważ nie nawiazano łączności z wieloma miejscowościami w rejonie Gediz.

Według doniesień, jakie napłynęły w poniedziałek w godzinach rannych, w miejscowościach w pobliżu Gediz za waliły się minarety dwóch meczetów oraz zniszczonych zostało ponad 200 domów. W 30 godzin po trzęsieniu, w poniedziałek rano, liczba ofiar wyniosła 593 osoby, jednak liczbę tę uważano za niepełną i wyrażano obawy, że może ona dojść do 2 tys. osób. (PAP)

tę, aby dyrektor, przychodząc rano do pracy, zastawał na biurku sprawozdanie o produkcji i kosztach w dniu ubiegłym. Tylko wtedy bowiem może on operatywnie wpływać na tok produkcji. (pch)

Z Wietnamu Płd.

Nasilenie ataków partyzanckich

Z wiadomości jakie napłynęły w poniedziałek rano, wynika, że oddziały wyzwolenie w Wietnamie Południowym nasiliły poważnie działania. O godz. 3 rano w poniedziałek obóz szkoleniowy w Chau Doc, 170 km na zachód od Sajgonu został gwałtownie ostrzelany rakietami 107 mm oraz pociskami moździerzowymi. Równocześnie partyzanci zaatakowali 5 posterunków sił reżimowych w tym rejonie.

W prowincji Tay Ninh partyzanci zaatakowali bazę wsparcia pierwszej dywizji amerykańskiej kawalerii powietrznej. Atak ten nastąpił w niedzielę. Partyzanci użyli moździerzy, rakiet oraz dział bezodrzutowych. Walka trwała godzinę i zginęło w niej 13 Amerykanów, a ponad 30 zostało rannych. Strona amerykańska wezwwała na pomoc artylerię, helikoptery oraz myśliwce bombardujące. Siły USA zmuszone były ewakuować rannych pod ogniem partyzanckim. Po godzinnej walce partyzanci wycofali się. Wymiana ognia w tym rejonie trwała jeszcze przez 4 godziny. Straty amerykańskie są największe z poniesionych w tym roku w pojedynczej walce.

Nasilenie walk partyzanckich nastąpiło na pograniczu z Kambodżą. W różnych starciach Amerykanie stracili tam 2 ludzi a 10 zostało rannych. (PAP)

Wywiad bońskiego ministra

Jak donosi korespondent PAP, minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel udzielił wywiadu kolońskiemu miesięcznikowi „Moderne Welt”, w którym zajął stanowisko wobec niektórych aktualnych problemów.

Zapytany w sprawie wymiany poglądów między NRF a Polską na temat uznania granicy na Odrze i Nysie minister Scheel wyraził pogląd, że kwestia ta jest „organizacyjną pewnymi barierami wynikającymi z międzynarodowo-prawnych porozumień Niemiec z mocarstwami zwycięskimi”. Minister Scheel oświadczył dalej, że jego zdaniem przeszkodą jest również „brak traktatu pokojowego” oraz „układowe zobowiązania NRF”.

Powtarzając powyższe argumenty, którymi posługują się bońskie koła pragnące skomplikować sprawę ostatecznego uznania przez NRF zachodniej granicy Polski, minister Scheel zarazem oświadczył ogólnikowo, że „NRF jest jednak gotowa do konstruktywnego wkładu na rzecz uregulowania tak ważnej dla porozumienia między narodem niemieckim i polskim sprawy”.

Omawiając problem stosunków między NRF i NRD Walter Scheel oświadczył, że Niemcy zachodnie gotowe są do współpracy z NRD na bazie równouprawnienia, jednakże republika federalna nie zgadza się na traktowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako zagranicy. (PAP)

Poprawa zaopatrzenia w meble

O przeszło 50 proc. wzrosło w bieżącym 5-leciu produkcja mebli. O dynamice rozwojowej tego przemysłu świadczy chociażby to, że tegoroczne zadania są większe w porównaniu z ubiegłorocznymi w całej branży meblarskiej — o 17 proc. Największy wzrost — 13 procentowy — dotyczy zakładów podległych resortowi leśnictwa. Mimo to jednak potrzeby rynku krajowego nie zostały jeszcze zaspokojone; dostawy są w br. mniejsze o ok. 8 proc. od zapotrzebowania.

Wydatna poprawa w tej dziedzinie spodziewana jest w przyszłym 5-leciu. „Startując” już z wysokiego poziomu wyjściowego, który w br. wynosił ponad 10 mld zł wartości wyrobów — przemysł zamierza tak przyspieszyć rozwój produkcji, aby w 1975 r. dostarczyć na rynek meble o wartości blisko 17 mld zł. Łącznie z importem, którego wartość, zgodnie z założeniami, wyniesie ok. 600 mln złotych, oznacza to — jak się szacuje — pełne zaspokojenie potrzeb odbiorców krajowych.

Największe potrzeby istnieją w dziedzinie tzw. zestawów kombinowanych, których w 1975 r. za miarę się dostarczyć 180 tys., tj. o prawie 40 proc. więcej w porównaniu z br. (PAP)

Eksportowa kariera polskich statków handlowych i rybackich

Bez przesady można powiedzieć, że polskie statki zrobiły eksportową karierę — błyskotliwą a zarazem opartą na trwałych pozycjach; tym bardziej godną podkreślenia, że na stopnia w rekordowo krótkim czasie oraz, że start do niej rozpoczął się od podziwów, dosłownie z niczego.

Trudno bowiem inaczej określić obraz „niszczonych” doszczętnie stoczni w marcu 1945 r., wysadzonych w powiecie pochylni, zaważonych zatopionym taborem i urządze-

niami basenów wyposażonych w stoczni. Nie mieliśmy tradycji stoczniowych, nie posiadaliśmy kadr naukowców, konstruktorów okrętowych, inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Nie dziwnego, że „początki” były więcej niż skromne, a pierwsze polskie statki ze stoczni gdańskiej — parowce „Soldek” i „Kortko” po nim „F” — wromajsk, (ten ostatni rozpoczął eksport do ZSRR) — były jednostkami bardzo prostymi, odbiegającymi od ówczesnego standardu światowego.

Dziś — pod banderami 22 państw — pływają 733 statki (3.300 tys. DWT) ze znakami firmowymi stoczni w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie.

Daje to nam bardzo wysoka 5-tą pozycję na świecie w eksporcie statków — za Japonią, NRF, Szwecją i W. Brytanią. Po raz pierwszy objęliśmy światowy prymat w budowie i eksporcie jednostek rybackich (wg wielkości budowanego tonażu), wyprzedzając NRD i Japonię.

Tradycyjnie już największym odbiorcą polskich statków jest ZSRR a na drugie miejsce — dzięki podpisanym ostatnio kontraktom na statki o łącznej nośności blisko 400 tys. DWT — wysunęła się bandera norweska.

Oferujemy na eksport statki towarowe i rybackie oraz mniejsze specjalistyczne jednostki, aż 55 różnych typów, zaprojektowane przez polskich konstruktorów okrętowych. Wiele z nich, w szczególności drobnicowce i jednostki rybackie, należą w swoich klasach do najnowocześniejszych na świecie.

Eksport polskich statków odegrał poważną rolę w rozbudowie flot niektórych krajów: we flocie radzieckiej co

Wyroki śmierci w Brazzaville

Trybunał wojskowy Ludowej Republiki Konga wydał w niedzielę wyrok przeciwko 13 wojskowym, którzy brali udział w kontrrewolucyjnym spisku, usiłując dokonać w dniu 23 marca zamachu stanu i obalić rząd prezydenta Nguabi. 10 oskarżonych, w tym 5 zaożnic, skazano na karę śmierci. Trzech — na karę dożywotniego więzienia.

W niedzielę rano wykonano wyrok na trzech skazanych. Trwa proces innych osób zamieszanych w spisek. (PAP)

Święta w Zagłębiu Konińskim

W naszym, wielkopolskim okręgu przemysłowym nie wszyscy mogli przez oba dni świąt beztrudno wypoczywać przy suto zastawionych stołach. Bez przerwy pracować musiały zakłady utrzymywane w tzw. ruchu ciągłym.

„Fedrowali” górnicy odkrywek węglowych: „Adamów”, „Gostawice”, „Kazimierz” i „Pątnów”. Dostarczali oni, pracując bez przerwy, blisko 80 tys. ton brunatnego paliwa. Węgla ten otransportowano do olbrzymich kotłowni 3 wielkich elektrowni Zagłębia Konińskiego: „Adamów”, „Konia” i „Pątnów”. Dzięki rytmicznemu dostawom paliwa siłownie te mogły bez zakłóceń dostarczać energię elektryczną do krajowej sieci.

Pracowali także bez przerwy „biali” hutnicy z Huty Aluminium w Malinowie k. Konina oraz pracownicy Fabryki Materiałów i Wyrobów Ściernych w Kole. W czasie świąt nie można bowiem wygasić, ani na chwilę elektrolizerów, w których zachodzi proces wytopienia srebrzystego metalu z tlenku aluminium, jak również pieców koksowej

5-ty statystyczny statek pochodzi z Polski, w ChRL co 6-ty, w Indonezji co 9-ty statek, we flocie kubańskiej co 7-ty. Statki z Polski tworzą prawie połowę tonażu floty czeskosłowackiej i czwartą część albańskiej. Masowice flagowym statkiem bandery meksykańskiej, a we flocie irańskiej tę zaszczytną funkcję pełni drobnicowiec zbudowany przez polskich stoczniowców „Arya Dad”. Trawlerzy zbudowane w gdańskiej „Komunie Paryskiej” należą do najnowocześniejszych i największych w brytyjskiej flocie rybackiej. Jeden z nich „Boston Concord” zdobył najwyższe wyróżnienie w konkursie brytyjskich w rybołówstwie — „Srebrnego Śledzia”.

Dostarczyliśmy 26 trawlerów rybackich armatorom francuskim. Wielokrotnie zdobywały one błękitne wstęgi. Pochodzące z Polski trawler „Sydero” i „Shetland” ostatnio zajęły dwa czołowe miejsca w polowach francuskiej floty rybackiej. (PAP)

ZAMIERZENIA NASZEJ GOSPODARKI

WŁÓKNA SYNTETYCZNE

W tys. ton

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

1970

1975

110

56

Uroczystości i imprezy na 100-lecie urodzin W. I. Lenina

Zbliżająca się setna rocznica urodzin Lenina 22. IV. br. zmobilizowała wszystkie muzea leninowskie i ruch rewolucyjny w całej Polsce do przygotowania się do odwiedzin tysięcy turystów. Dyrekcje muzeów zatroszczyły się o wzbogacenie stałych zbiorów o pamiątki leninowskie sprowadzone z zagranicy oraz z mniej uczęszczanych miejscowości.

Złemia Krakowska, na której Lenin przebywał od 1912 do 1914 roku, poczyniła przygotowania, aby jak najuroczystej uczcie pamięci pobytu wodza rewolucji światowej na ziemi polskiej. Zaplanowano szereg imprez, których znaczenie — biega poza region krakowski. Obchody będą miały charakter różnorodny. Do głównych należą będzie wmurowanie 22 kwietnia br. kamienia węgielnego pod pomnik Lenina w Nowej Hucie. 17 kwietnia nastąpi otwarcie nagrodzonych prac konkursowych na pomnik, który stanie w Alei Róż w Nowej Hucie. Równocześnie zawiązany przed rokiem Społeczny Komitet Budowy Schroniska im. Lenina na Babiej Górze w Markowicach Szczawinach położy kamień węgielny pod schronisko również 22 kwietnia br.

Według wspomnień towarzysza wycieczek Lenina Sergiusza Bagockiego miał on na Babiej Górze po raz pierwszy

zestknąć się z polskimi górnikami. Krakowscy taternicy w oryginalny i efektowny sposób uczczą dzień urodzin Lenina. Dla upamiętnienia jego turystycznych zamiarów wejdą kilkoma szlakami taternickimi na najwyższy szczyt Tatr polskich — Rysy, na który Lenin wspiął się według relacji współczesnych 13 czerwca 1913 roku. Na szczycie zapalony zostanie symboliczny znicz.

Rok bieżący będzie okresem wzmożonych wycieczek z całego kraju do miejsc pobytu Lenina w Krakowie, Poroninie i Białym Dunaju. Oczekiwane jest przybycie licznych turystów ze Związku Radzieckiego. W czerwcu zostanie zorganizowana w Poroninie wielka manifestacja młodzieży ze Szkolnych Kół Przyjaźni, w październiku zaś tego roku w tymże Poroninie odbędzie się zlot turystów wiejskich, finalizujący obchody jubileuszowe.

Gdy już mowa o ruchu turystycznym w roku bieżącym trzeba odnotować, że Biura Podróży ORBIS i „Gromada” zorganizują w tym roku specjalne pociągi do Lipska, gdzie wydrukowano w 1900 roku pierwsze egzemplarze leninowskiej „Iskry”. Polscy turyści odwiedzą dom, w którym mieszkał się drukarnia.

Inny pociąg przyjaźni zawiezie wycieczkowiczów do Berlina, Paryża i Budapesztu. W trzech stolicach poznają oni pamiątki leninowskie.

Zorganizowane zostaną również wycieczki śladami Lenina do ZSRR. Najwięcej grup pojedzie do Leningradu. W planie jest rejs po Wołdze, z postojami w miastach leninowskich m. i. w Kazaniu, Ulanowsku, Wołgogradzie i Rostowie. (fh)

Herbata czy kawa?

Czego pijemy więcej, herbaty czy kawy? Nie ulega wątpliwości, że licząc na szklanki i filiżanki, pije się u nas w kraju więcej herbaty niż kawy, choć licząc w kilogramach większe jest spożycie tej drugiej. Z danych statystycznych wynika, że w roku ubiegłym spożycie kawy przez każdego statystycznego Polaka sięgało 480 gramów, a herbaty — 234 gramy. Te pozornie rozbieżności wynikają z odmiennych sposobów przyrządzania napojów; esencję herbaty obficie rozcieńcza się wodą, nie mówiąc już o nagminnie praktykowanych oszczędnościowych metodach korzystania z niej w postaci dwukrotnego i więcej parzenia.

Czy spożycie herbaty u nas wzrasta? Tak, i to znacznie, choć wolniej niż kawy. Np. w 1950 r. spożycie herbaty na głowę ludności wynosiło 34 gramy, a w 1960 r. — 115 gramów. W ciągu ostatnich lat dziesięciu spożycie herbaty podwoiło się, podczas gdy spożycie kawy w tym samym czasie zwiększyło się przeszło czterokrotnie.

Jeśli idzie o tradycje piicia herbaty w naszym kraju, to, podobnie jak kawy, sięgają XVIII wieku, przy czym unowocześnianie się herbaty również spotykało się z oporami. Botanik ksiądz Kluka w „Dykejonarzu” z lat 1777-1788 pisał m. in. „gdyby Chiny wszystkie swoje trzcinę przelały, nie mogłyby nam tyle zaszkodzić, ile swoja herbata”. A jednak przyjechała ona i z biegiem czasu zaczęła zdobywać coraz więcej zwolenników, by wreszcie stać się ogólnie używanym napojem. Przy czym — jak pisał kronikarz pito „czaszem z mlekiem, czasem bez mleka, ale zawsze z cukrem”. (PAP)

Eksploduje bomb w Nowym Jorku

Ludność Nowego Jorku zaniepokojona jest od dłuższego czasu eksplozjami bomb podkładanych przez nieznaną osobę. W marcu odnotowano kilka tego rodzaju wypadków, w wyniku których wiele osób poniosło śmierć. W ubiegłą sobotę bomba wybuchła w sześciopiętrowym bloku mieszkaniowym w dzielnicy zamieszkiwanej przez hippisów i artystów. Dwule osoby zostały zabite. Podejrza się, że była to eksplozja bomb własnej produkcji. (PAP)

Konsul Sanchez na wolności

W sobotę w godzinach rannych partyzanci Frontu Wyzwolenia Argentyny uwolnili paragwajskiego konsula Sanchez, którego uprowadzili w ub. wtorek. Sanchez został wzięty z miejsca gdzie trzymano go w ukryciu i porzucony na niewielkiej stacji kolejowej o 20 km na północ od Buenos Aires. Partyzanci zdecydowali się uwolnić Sanchez, mimo iż władze argentyńskie nie wypuściły dwu partyzantów Dellanave i Baldu. Front Wyzwolenia Argentyny w oświadczeniu złożonym w sobotę stwierdza, że Baldu został prawdopodobnie zamordowany przez policję.

Konsul Sanchez na konferencji prasowej zorganizowanej w Buenos Aires, stwierdził, że podczas 90 godzin swej niewoli był traktowany dobrze. PAP

HUMOR I SATYRA



Na straży zdrowia

zeń zapotrzebowania wyprodu- kować glukozę np. 10 czy 20- procentową. Mamy niezbyt du- ży asortyment leków, ale nie- zгодні. Choćby np. dla Po- gotowia Ratunkowego, które w nagłych wypadkach musi je mieć natychmiast. Zapotrzebo- wanie na naszą produkcję jest ogromne; ciągle nie dość do- brze zaopatrywane są np. szpi- tale powiatowe. Niestety — zwiększyć produkcji w tych warunkach (pracownia kor-zysta z pomieszczeń Ośrodka do Walki z Gruźlicą przy ul. Szmarzewskiego) nie możemy z powodu ciasnoty. Czekamy na otwarcie szpitala przy Lu-tyckiej, gdzie mają nas prze-nieść. Wtedy będzie można roz- szerzyć produkcję i jej asorty-ment, bo przecież postęp medy- cyny i do tego zmusza.

— Czy pani, jako kierownic- ce, znana jest już data tego szczególnego momentu, przepr- wadzki?

— Niestety nie znam jej; ani jako kierownik pracowni, ani jako radna MRN i członkini Komisji Zdrowia.

— Czy dłużej jest pani kierow- niczką tej radną?

— Radną. Przedtem pracowa- lam w DRN — Stare Miasto. Tam także zajmowałam się problematyką służby zdrowia, bo — niezależnie od mojego zawodu — uważam, że spra- wy opieki zdrowotnej powin- ny osobliście angażować każde- go. Dlatego byłam nieco przy- kro zdziwiona, gdy mając dy- żur w Komitecie Dzielnicowym FJN na Starym Mieście — w dniu poświęconym służbie zdra- wia, na próżno czekałam na wizyty mieszkańców, a prze- cięż tyle jest spraw do za-łatwienia...

— Może poznaniacy uważają, że naprawa organizacji białej służby to sprawa beznadziejna, a już co najmniej — nie ich sprawa?

— I właśnie w tym nie mają- racji. Służba zdrowia to taka

dziedzina, której organizacja wymaga wielu sojuszników. Weźmy przykładowo szkolną służbę zdrowia. To jest moim zdaniem społeczny problem nr 1, bo jeśli nie ochronimy zdro- wia dzieci, nie możemy liczyć na zdrowe społeczeństwo. Sa- ma służba zdrowia nie tu nie zdziła, jeśli nie przyjdą jej w sukurs nauczyciele i rodzice. Tak samo wiele społecznej inicjatywy, ingerencji, sug- estii wymaga sprawa organi- zacji żłobków, przedszkoli, prze- mysłowej służby zdrowia, a zresztą każdej przychodni. Ko- misja zdrowia ma być trans- misją głosu społeczeństwa do władz, niestety ten głos rozle- ga się nie tam, gdzie trzeba. Narzekaniami w kolejce do le- karza niewiele się zmienia...

— Jakże inne aktualne proble- my absorbują komisję?

— Najbliższe posiedzenie za- mierzamy poświęcić sprawie chorób wenerycznych, których wzrost jest poważny w ostat- nich latach. W planach pracy na rok bieżący mamy też spra- wę średniego personelu, które- go ciągle brak w mieście i w związku z tym chcemy rozpra- trzeć możliwości otwarcia dru- giej szkoły pielęgnarskiej. Pil- na potrzeba jest zwiększenia liczby łóżek w opiece zdrowot- nej zamkniętej dla przewlekłe- ch chorób. Stałym obowiązkiem naszej komisji jest oczywiście nadzór nad planami finanso- wymi służby zdrowia, zwraca- nie uwagi na to ile, na co i w jakiej kolejności się wyda- je.

— Gdzie pani znajduje więcej satysfakcji z pracy: tutaj, przy produkcji, czy w radzie?

— Myślę, że bez tej drugiej nie potrafiłabym się już obejść; uważam, że naszej służbie zdra- wia przydatny jest każdy, kto może przyczynić się do uspra- wienia jej organizacji.

Rozmawiała:

WANDA CHILA



Jadwiga Mankiewicz: „...służba zdrowia, to taka dziedzina, któ- rej organizacja wymaga wielu so- juszników...”
Fot. — K. Przychodźki

Pani magister przyjmuje nas w lśnącym niklem urządzeni i bie- łą fartuchów pracowni, która obecnie stanowi główne forum jej działalności, związanej z o- chroną naszego zdrowia. Ale, jak się wkrótce okaże, nie jest to forum jedyne, jako że — jak twierdzi p. Jadwiga Mankiewicz — służba zdrowia to taka dzie- dzina życia, która ma swój wpływ na wszystkie pozostałe, wymaga zatem działalności na wielu frontach i przy współudzia- le jak największej liczby sojuszników.

— Spotykamy się w Pracowni Płynów Infuzyjnych. Nie jest to pojęcie zupełnie jasne dla nie- wtajemniczonych...

— To jest placówka produk- cyjna, wytwarzająca leki dla ciężko chorych, stosowane przy kroplówkach. Produkujemy więc leki wyłącznie dla szpi- ta: dla miejskich, wojewódz- kich, mieszczących się w Poz- naniu, a i niektórych powiato- wych. Wytwarzane u nas leki to materiał deficytowy.

— Co to są za leki?

— Przede wszystkim 5 pro- centowa glukozą i sól fizjolo- giczna. Ale — w zależności od potrzeby szpitala — możemy natychmiast po zgłoszeniu prze-

Refleksje nad historią i dzieje święta I-majowego

Wydawnictwo Poznańskie sy- gnalizuje ukazanie się dwóch ważnych pozycji z dziedziny literatury społeczno- politycznej. Jedną z nich jest pra- ca poznańskiego naukowca, pro- fatora prawa międzynarodowego na UAM Alfonsa Klafkowskiego: „Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej”, drugą: „Wielki pochód” Feliksa Siemankowskiego — książka po- święcona dziejom święta pier- wszomajowego w jego przekro- ju historycznym.

Praca Alfonsa Klafkowskiego odpowiada na szerokie zapo- trzebowanie czytelników. Jak dotych- czas naukowcy zajmujący się pro- blematyką prawną stosunków pol- sko-niemieckich adresowali swe publikacje głównie do grona fa- chowców: przedstawicieli nauki i publicystyki międzynarodowej w kraju i na świecie, w książkach publikowanych z reguły przez fa- chowe wydawnictwa naukowe. Obecnie wydana ma nieco inny

charakter, który można by okre- ślić jako popularno-naukowy. Autor przedstawia w niej za- sadnicze ustalenia konferencji ja- łańskiej i poczdamskiej oraz wy- nikające z nich następstwa praw- ne, polityczne i społeczne stano- wiące podstawę integracji na-

Nowe książki

szych ziem zachodnich z Macie- rzą. W dalszej części autor oma- wia procesy ludnościowe na tych terenach oraz gwarancje bezpie- czeństwa granicy polsko-niemie- ckiej w systemie umów sojuszni- czych, a także kolejne projekty traktatu pokojowego z Niemca- mi.

Książka Feliksa Siemankow- skiego stanowi żywą kronikę po- chodów I-majowych zapoczątko- wanych przed 80 laty manifesta-

cjami robotników Europy i Ame- ryki. Rok po roku autor omawia manifestacje solidarności ludzi pracy w Polsce rozbiorowej, w okresie międzywojennym i w la- tach Polski Ludowej.

Jeden z rozdziałów tej książki poświęcony został w całości u- biegiłorocznym obchodom Świe- ta Pracy w Polsce i na świecie. W innym znaleźć możemy wybór haseł pierwszomajowych. Książ- kę uzupełniają teksty wierszy i pieśni rewolucyjnych.

Aktywność społeczno-polityczną i wszyscy czytelnicy interesujący się historią majowego święta o- trzymali sporą garść informacji o przebiegu dotychczasowych świąt i samej atmosfery w jakiej one przebiegały. Nie trzeba tu chyba dodawać, jakże różna ona była w przeszłości od obecnej, jakże często obfitowały te pocho- dy w tragedie: masakry, strzały i walki z policją. (o)

Alfons Klafkowski — „Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej”. Wydawnictwo Poznań- skie — Poznań, 1970. Stron 114, zł 10.

Feliks Siemankowski — „Wiel- ki pochód”. Wydawnictwo Poznań- skie — Poznań 1970. Str. 270, zł 16.

Podniebna rywalizacja (II)

Powietrzny pociąg

ły potwierdzenie nadspodziewa- nianie szybko. Już w przeded- niu 40 rocznicy Rewolucji Październikowej na radzieck- kich lotniskach pojawił się największy wówczas na świe- cie samolot pasażerski — TU-114, mógł zabierać na swój pokład 220 pasażerów, czyli blisko połowę pojemno- ści pociągu osobowego.

Zdobyta wielkim nakładem pracy wiedza i niespożyta energia Andrzeja Nikolaiewi- cza Tupolewa sprawiły, że już w pierwszych latach po Rewolucji stworzył on serię samolotów ANT, nazwanych tak od jego inicjałów. ANT-1 był pierwszym lekkim samo- lotem radzieckim, dostosowa- nym do startu i lądowania zarówno na ziemi, jak też na wodzie, śniegu lub lodzie. ANT-3 był maszyną o kon- strukcji całkowicie metalo-

wej i wyposażoną w silnik produkcji krajowej. Wreszcie, ANT-4 — to pierwszy radzie- cki ciężki bombowiec (noszą- cy także symbol TB-1), który w 1929 r. dokonał przelotu z Moskwy do Nowego Jorku, przez Syberię, Morze Ochoc- kie i Wyspy Aleuckie. Ma- szyna ta, nazwana „Kraj Rad” pokonała odległość 22 tys. km w ciągu 142 godzin lotu, zys- kując wielkie zainteresowa- nie i uznanie amerykańskich fachowców. Na bazie ANT-4 zbudowany został wkrótce 3- silnikowy samolot pasażerski ANT-9, który również zdobył sukces na arenie światowej.

Tupolew był przekonany, że radziecki przemysł lotniczy powinien kroczyć swoją wła- sną drogą, bez oglądania się na Zachód. Dążył do rozwi- nięcia na szerszą skalę badań i doświadczeń naukowych, na

Nie ma hodowli bez melioracji

Ambitne zadania stawia sobie na ten rok służ- ba agromelioracyjna na- szego województwa, planując właściwą pielęgnację 80 pro- cent łąk i pastwisk chłop- skich. Szczególnie lansuje się kierunki bezinwestycyjnego uporządkowania użytków zie- lonych, na których nie ma jes- cze urządzeń melioracyjnych. Majątek trwały, zainwestowa- ny w melioracje przed wojną i podczas minionych 25 lat, wia- dzy ludowej, a oceniany obec- nie na 8 mld zł, stanowi wiel- ki kapitał społeczny. Powinien więc rolnictwu efektywnie słu- żyć. Na staranne utrzymanie i konserwację istniejących ur- ządzeń głównie zużyte zosta- ną pieniądze spółek wodnych, których budżety na rok bieżą- cy sięgają 8 mln zł.

Nasze województwo nie jest równomiernie wyposażone w urz- ądzenia melioracyjne. Wysiłki władz, podejmowane szczególnie w ostatnich latach, nie zdołały zniwelować dysproporcji między powiatami zachodnimi czy też za- sobniejszymi gospodarczo rejon- ami centralnej Wielkopolski a po- wiatami wschodnimi i południo- wymi, nie mówiąc już o niekier- towym polnocnym. Powiat nowo- tomski (w 70 procentach zmelo- rowany) może pochwalić się na- kładami 150 zł na hektar zdre- nowanych użytków rolnych, a po- wiat koniński, który ma tylko 35 procent gruntów zmeliorowanych, wydaje na każdy hektar 60 zł.

Bez wielkich inwestycji

Tych różnic nie wyrówna się od razu. Zanim sto procent użytków rolnych (a więc i zie- lonych) zostanie zmeliorowa- ne, chodzi o takie zagospoda- rowanie łąk i pastwisk, aby dawały zbiór siana i masy zie- lonej większy od osiąganego obecnie. To przecież nie za- wsze zależy od kosztownych inwestycji. Dobry rolnik wie, że samo drenowanie nie wy- starczy, choć przyczynia się do stabilizacji wilgoci w glebie, łagodzi skutki posuchy. Wyso- kie plony uzyskuje się dopiero, kojarząc zabiegi agrotechnicz- ne z odpowiednimi dawkami nawozów naturalnych i sztucz- nych, a także przez dobór od- mian.

Pracami dotyczącymi intensyfi- kacji łąk i pastwisk kieruje Wo- jewódzki Zarząd Wodnych Melio- racji, który, oprócz lepszego wy- korzystania majątku trwałego, tkwiącego w melioracjach, posta- wił sobie zadanie bezinwestycyj- nego zagospodarowania użytków zielonych, które takich urządzeń nie mają. Każdy z pracowników inżynierskich w czynnie 25-lecia zobowiązał się opiekować okre- ślonym kompleksem łąk i pas- twisk (np. w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, czy chłopskich). Agromeliorantom w terenie za- lecono uzupełnić do końca 1971 r. luki w wykształceniu ogólnym i zawodowym, aby mogli służyć skuteczną pomocą rolnikom.

Co z pastuchami?

Nie chodzi o pocziwych pa- stuszków z fujarkami, o któ- rych śpiewa „Silna Grupa pod Wewzwanem”, lecz o pas- tuchów elektrycznych, potrzeb- nych do pastwisk kwatero- wych, popularnych w prakty- ce łaskarskiej. W ubiegłym ro- ku np. założono 390 pastwisk kwaterych. Właśnie na ich przykładzie uczy się użytko- wników łąk racjonalnej gospo-

darki zasobami paszowymi. Co roku planuje się za- kładanie około 300 takich pastwisk pokazowych. Woje- wódzki Związek Kółek Rol- niczych postanowił rzecz po- pierać. Kółka sfinansują w bie- żącym roku 100 takich past- wisk kwaterych.

Pożyteczna ta akcja napoty- ka jednak na przeszkody. Cho- dzi o drut na ogrodzenia (oko- ło 500 m na każde), izolatory i aparaty wytwarzające prąd o słabym napięciu. Nagminnie brakuje baterii do pastuchów elektrycznych. Urządzenia dla pastwisk dla naszego woje- wództwa ma dostarczać POM Wąrnica w Szczecińskim. Przysłania jednak są znikome. Izolatorów POM nie chcą do- wozić na miejsce, gdy nawet są bo kłopot z liczeniem (na setkę pastuchów elektrycz- nych trzeba około 5000 izola- torów), transportem itp. Po- znańskich „Agromie” też rzecz się podobno nie opłaca, choć bierze 13 procent za samo wy- stawienie faktury odbiorcy.

Woda a plony

Wielkopolska jest w tej nie- korzystnej sytuacji, że poziom wody w glebie zaczyna wpły- wać decydująco na plony, nie tylko zbóż czy okopowych, lecz również użytków zielonych. Niedostatek wilgoci w określo- nych porach roku stanowi ba- rierę dla stosowania wysokich dawek nawozowych. Na użyt- kach zielonych planuje się je podnieść w bieżącym roku z 200 kg do 232 kg. Czy takie dawki dadzą spodziewany efekt? Na dobrą sprawę — nie wiadomo. Na razie zbyt wiele jeszcze zależy od warunków atmosferycznych, konkretnie — od rozmieszczenia i wielko- ści opadów.

MARIA POLCYNOWA

W centrum uwagi: gospodarz

HASKO: KLUBY

Faktem bezspornym jest, że najlepiej nawet wy- posażone i urządzone kluby nie potwierdzają jesz- cze sensu swego istnienia, jeśli będą świecić pustkami, jeśli w środowisku nie znajdują się społecznicy, którzy ukierunko- ją ich działalność przez aktyw- ne uczestnictwo w pracy rad społecznych klubów.

Uważam, że szczególnej uwa- gi wymaga obecnie sytuacja gospodarza klubu, który z urzę- du jest również jednym z człon- ków rady klubowej. W wielu przypadkach wachlarz klubo- wych poczynają zależeć właśnie jedynie od pomysłowości i chę- ci tego jednego człowieka, pe- łniącego równocześnie funkcję sprzedawcy i kierownika d.s. kultury.

Jest to oczywiście najgorsza ewentualność. Niemniej dobrze byłoby, gdyby ta właśnie oso-

ba była tzw. właściwym czło- wiekiem na właściwym stano- wisku. Taki stan wyeliminow- ałby niewątpliwie jeden z największych mankamentów w pracy klubów, jakim jest zbyt wielka płynność kadr.

Ponieważ praca w klubie, to praca dla środowiska i ze śro- dowiskiem, stąd też koniecz- ność, aby kandydat na praco- wnika etatowego klubu, był typowany przez samo środowi- sko.

W myśl słusznego hasła: „Koło ZMW faktycznym go- spodarzem klubu” właśnie Związek Młodzieży Wiejskiej winien typować do pracy w placówkach kulturalno-oświa- towych swoich zaufanych, świa- domych, wartościowych wy- chowanków.

Powołanie do życia rad klubo- wych z prawdziwego zda- rzenia i postawienie na stano- wiskach gospodarzy klubów odpowiednich ludzi, zapewni prowadzenie na co dzień no- woczesnych, pełnowartościow- ych form pracy kulturalno- oświatowej, opartej na szero- kim wykorzystaniu prasy,

radio, telewizji, przeźroczy, fil- mów oświatowych itp. Nie znaczy to oczywiście, że na- leży rezygnować z tradycyj- nych, świetlicowych form pra- cy, takich jak odczyt, pogada- nka czy prelekcja.

Jednak formy nowoczesne, rozwijane w oparciu o pełne wykorzystanie środków maso- wego przekazu, przyczyniają się niewątpliwie do tworzenia akty- wizacji środowiska. Należy więc w tym celu pracę więj- skich placówek k.o. oprócz o- zespolu zainteresowań np. o- telewizyjne kluby dyskusyjne, regionalne koła historyczne, zespoły oświatowe i czytelnice oraz amatorski ruch artystycz- ny.

Kształtując w wyobraźni model przyszłościowej pla- cówki k.o. na wsi, marzą- mi się ośrodki kultural- no-oświatowe, promieniujące swym oddziaływaniem na całą gromadę.

ANNA MŁYNEK
instruktor Powiatowej Poradni
Pracy Kulturalno-Oświatowej
w Kaliszu

Coraz szybciej, coraz wyżej, coraz dalej... Nieustan- nie wzrasta tempo naszego życia. Trwa wyścig nauki i techniki. We wszyst- kich dziedzinach, w tym rów- nież — a może przede wszyst- kim — w lotnictwie. Toczy się wielka podniebna rywaliz- acja konstruktorów, inżynie- rów, pilotów. W tej ogólno- światowej rywalizacji z du- żym powodzeniem uczestniczą od lat trzej wybitni konstruk- torzy radzieccy: A. N. Tupolew, S. W. Iljuszyn i A. I. Mikojan. Ich dziełem były wspaniałe maszyny bojowe, które w poważnym stopniu zaważyły na losach drugiej wojny światowej. Ich dziełem są teraz potężne i supernowo- czesne samoloty pasażerskie. Długa i niełatwa była dro- ga do tych podniebnych su- cesów...

— Za kilka lat samoloty odrzutowe będą współzawo- dniczyły z transportem kolejo- wym — powiedział na począt- ku lat pięćdziesiątych znany radziecki konstruktor lotni- czy — Andrej Nikolaiewicz Tupolew. Słowa jego znalaz-

przed amerykańskimi „latają- cymi fortecami” i pod wzglę- dem szybkości przewyższała nawet myśliwce tamtych lat.

Nastąpił lata wojny i cały wysiłek radzieckiego przemy- słu lotniczego skierowany zo- stał na produkcję maszyn bo- jowych. Wśród innych typów samolotów wojskowych, nie- małą rolę w walkach z hitle- rowskimi najeźdźcami odegra- ły skonstruowane przez Tupo- lewa 2-silnikowe bombowce TU-2.

Po wojnie konstruktorzy znów przystąpili do doskona- lenia samolotów cywilnych. W ciągu 5 lat zespół kierowany przez Tupolewa opracował kil- ka typów ciężkich samolotów dalekiego zasięgu z silnikami tłokowymi. Wkrótce stało się jednak jasne, że rosnące tem- po życia wymaga zwiększenia szybkości samolotów, czego można było dokonać tylko przez zastąpienie silników tł- okowych odrzutowymi. Wyma- gało to wielkiego nakładu pra- cy, skomplikowanych operacji technicznych i organizacyj-

Powietrzny pociąg

Dokończenie ze str. 3

nach, pokonania wielu trudno-
ści. Ale tak jak ćwierć wie-
ku temu, tak i w latach pięć-
dziesiątych, radzieccy kon-
struktorzy, pracownicy tech-
niczni i robotnicy nie ulegli
się trudności. I oto Związek
Radziecki, jako pierwszy w
świecie, rozpoczął seryjną pro-
dukcję odrzutowego samolotu
pasażerskiego TU-104, o pręd-
kości maksymalnej 1000 km/
godz., podróżnej — 800 km/
godz. i zasięgu 3000 km.

Tu-104 zrobił prawdziwą
furorę na świecie. Po wyląd-
owaniu tej maszyny na lotni-
sach, jedna z gazet brytyjskich
pisała: „Pano-
wie, zobaczcie, wspaniały, opły-
wowy samolot TU-104. Rosja
zadziwiła świat zachodni...
Ten 50-miejscowy samolot
jest doskonałszy i nowocześ-
niejszy od wszystkich maszyn
zbudowanych kiedykolwiek
w Anglii lub Ameryce. Ek-
spersi cywilni i wojskowi,
którzy przybyli aby go obej-
rzeć, wprost zaniemówili ze
zdziwienia i zachwytu... Strze-
lista konstrukcja pozwoliła
zwiększyć szybkość o 70 —
100 mil/godz. w porównaniu
z naszą „Kometą”. Jednocze-
śnie zabiera on o 14 osób wię-
cej od „Komety” i jest bard-
ziej komfortowo wyposażony
niż jakikolwiek samolot
zachodni. I wszystko to przy

dwóch silnikach, w porówna-
niu z czterema w „Komecie”...
Jeśli dodamy jeszcze, że TU-
104 w ciągu 18 dni poblił je-
den po drugim 11 rekordów
światowych — trudno się dzi-
wić olbrzymiemu zaintereso-
waniu i aplauzowi, jaki sa-
molot ten zdobył na całym
świecie.

Ale dla zespołu Tupolewa
był on tylko etapem prze-
ściowym dla następnych, je-
szcze większych i jeszcze do-
skonałszych samolotów pasa-
żerskich. W niedługim czasie
pojawił się na radzieckich i
zagranicznych lotniskach tur-
bośmigłowiec TU-114, o któ-
rym wspomnieliśmy już na
wstępie, potem TU-134 i wre-
szcie TU-144, który rozwija
szybkość 2500 km/godz., czyli
blisko 2-krotnie większą od
szybkości dźwięku. Oznacza
to, że czas lotu z Moskwy do
Chabarowska skrócił się z
8 do 3 godzin. Ten naj-
nowszy, wspaniały samolot
Tupolewa, przelatujący 6500
km bez lądowania, to już
prawdziwy pociąg powietrzny,
kursujący z zawrotną
prędkością na trasach kraj-
owych i zagranicznych. Zna-
jąc jednak nieprzeciętne zdolno-
ści i niespożyta energię An-
dreja Tupolewa można mieć
pewność, że i to nie jest je-
szcze jego ostatnie słowo.

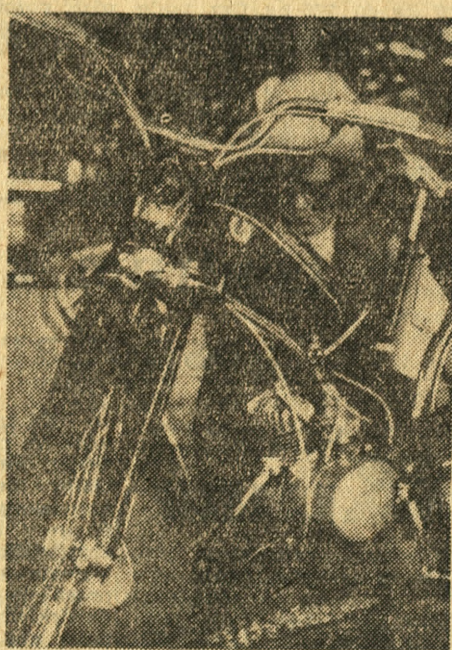
(Interpress)

MOTORYZACJA

Bydgoska Fabryka Rowerów
nie może się
skarżyć na brak
zamówień (kraj-
owych i eksport-
owych). Wbrew daw-
niejszemu progno-
zom na całym
świecie obserwuje
się zresztą obecnie
renesans jednośla-
dów, jak w oficjal-
nej nomenklaturze
nazywają się po-
jazdy na dwóch
kółkach.

Zmieniają się na-
tomiasz kategorie
odbiorników, ich po-
trzeby i gusty. Ro-
wer traci nieco na
znaczeniu jako śro-
dek lokomocji i sta-
je się pojazdem
używany dla cel-
ów turystyki i re-
laksu. Zwiększa
od czasu gdy staty-
styki medyczne za-
notowały zbawie-
ny wpływ peda-
lowania na utrzymanie
zdrowia serca, popular-
ność roweru
wzrasta również i w
tych społeczeństwach,
gdzie równocześnie
nie rozwija się motory-
zacja. Ale jest to już
inny rower, skła-
dany, mieszczący się
w bagażniku samocho-
dowym.

Natomiast rolę roweru
jako środka lokomocji
na krótkich trasach
miejskich i podmiej-
skich coraz częściej
przejmuje motorower.
Ten prosty w bu-
dowie, łatwy w obsłu-
dze i niezbyt drogi
pojazd znakomicie



Na taśmie montażowej Komary „obrasają” w niezbędne urządzenia, nabierają właściwego kształtu i sprawności.

Fot. — T. Radecki

ułatwia poruszanie się, nie-
stety, nie przy każdej pogodzie.

Fabryka bydgoska, produ-
kująca rowery i motorowery,
systematycznie wprowadza udo-
skonałenia swych wyrobów,
które cieszą się dobrą opinią.

API

Puchar Polski

0:0 i 0:1 piłkarzy Warty w meczach z Zagłębiem Sosnowiec

W ramach ćwierćfinałów Pucharu Polski poznańska Warta roze-
grała dwa mecze z Zagłębiem Sosnowiec. W sobotę w spotkaniu,
które odbyło się na boisku przy ul. Rolnej „zieloni” remisowali
0:0, natomiast w Sosnowcu przegrali 0:1. W wyniku tych spotkań
do półfinału awansował zespół Zagłębia.

Mecz poznańskiej Warty z Za-
głębiem rozegrany został w anor-
malnych warunkach. W momen-
cie, kiedy drużyny wychodziły na
boisko zerwała się silna zamięć i
widoczność spadła do kilkudziesię-
ciu metrów. Jednak sędzia Krusz-
czyński z Wrocławia zdecydowa-
wał, że mecz rozpocznie się o wy-
znaczonej godzinie. Zespoły grały

w następujących zestawieniach:
Warta — Cieślak, Piotrowski,
Szczepan, Żurawski, J. Zawadz-
ki, Łuczak, Janus, Rajewicz, Ma-
nicki, Stanisławski (Markiewicz),
Kuc; Zagłębie: Patola, Leszczyń-
ski, Strzałkowski, Schmidt, Za-
wadzki, Seweryn, Adamczyk, Fo-
tloc, Całus (Pieczyk), Goleczka, Ja-
rosik.

Pierwsza połowa tego spotkania
nie była zbyt interesująca. Oba ze-
spół grały dość niemrawo na co
niewątpliwie miały wpływ pada-
jący gęsto śnieg i silny wiatr. Pod
obu bramkami doszło co prawda
do kilku ciekawych momentów,
ale żaden gol nie padł. Po zmia-
nie stron Zagłębie ruszyło do ataku.
Bramkarz Warty — Cieślak
kilkakrotnie znajdował się w opa-
lach, ale zawsze potrafił wyjść
zwiększając o pojedynku z groźny-
mi napastnikami gości, wśród któ-
rych znajdował się jeden z najlep-
szych naszych strzelców — Jaro-
sik. Cieślak interweniował zawsze
z dużym wyczuciem, grał dobrze
na przedpolu i jego właśnie trzeba
uznać za najlepszego piłkarza
w drużynie Warty.

W okresie przewagi Zagłębia go-
spodarze przeprowadzili kilka ak-
cji, z których mieli szanse strze-
lenia bramki. Niestety, nie potra-
fili zdobyć się na silny strzał i u-
mieszczenie piłki w bramce prze-
ciwników. A szkoda bo okazały by
ły naprawdę pierwszorzędne.

Podobnie jak pierwsze spotka-
nie, również rewanżowy mecz Za-
głębie — Warta odbywał się w
trudnych warunkach. Jedyną
bramkę zdobyli sosnowiczanie z
rzutu karnego, którego egzekuto-
rem był Jarosik. Sędzia Karolczak
z Bydgoszczy zbyt pochopnie po-

1:1. Everton — Chelsea 5:2. Leeds
— Southampton 1:3. Manchester
UTD — Manchester City 1:2.
Nottingham — Newcastle 2:2. Stoke
— Sheffieldwed 2:1. Sunder-
land — Derby 1:1. West Brom-
wich — Tottenham 1:1. West Ham
— Liverpool 1:0. Birmingham —
Preston 1:0. Blackburn — Carlisle
1:0.

JUNIORZY NA PLANISZY SZERMIERCZYCH MŚ

W Mińsku rozgrywane są sz-
mierz mistrzostwa świata junio-
rów. Reprezentant NRF Hein zdo-
był tytuł mistrzowski we flo-
recie, mając w finale 4 zwycięstwa.
Wyprzedził on Wołoszina (ZSRR)
i Kalińskiego (Polska) — po 3
zwyc. We florecie dziewięć trium-
fów faworyta Nikonowa (ZSRR) —
5 zwycięz. przed Buroczkina (ZSRR)
— 3 zwycięz. i Popken (NRF) — 3
zwyc.

REMIS RUGBISTÓW

W rewanżowym, międzypań-
stwowym meczu rugby, rozegra-
nym we Wrocławiu Polska od-
niosła sukces remisując z silną
drużyną Włoch 3:3 (0:3).

JUGOSŁAWIA — NRD 14:6

W spotkaniu towarzyskim pię-
ściarska reprezentacja Jugosławii
pokonała w Belgradzie NRD —
14:6. (t)

Hokejowe MŚ

ZSRR mistrzem świata

Nie powiodło się naszym ho-
keistom startującym w grupie
„A” hokejowych mistrzostw świa-
ta w Sztokholmie. Polacy nie wy-
grali ani jednego meczu i zajęli
ostatnie miejsce. Nasza drużyna
spodła do grupy „B”.

W sobotę Polska zmierzyła się
ze Szwecją przegrywając 1:5 (0:4,
0:1, 1:0).

Tego samego dnia NRD pokona-
ła nieoczekiwanie Finlandię —
4:3 (1:0, 0:3, 3:4).

W niedzielę doszło do decydują-
cego pojedynku Polska — NRD,
miał on rozstrzygnąć sprawę, któ-
ra z tych drużyn zostanie w grupie
„A”. W pierwszym rundzie
wynik był bowiem remisowy. Nie-
stety, nasi młodzi hokeiści nie
zdołali wykorzystać szansy. Zwy-
ciężyła NRD — 5:2 (1:1, 0:1, 4:0).
O porażce Polaków zdecydowała
ostatnia trzecia.

W pierwszym niedzielnej me-
czu doszło znowu do niespodzian-
ki. Sprawili ją Finlandia wygry-
wając z Czechosłowacją 5:3.

W ostatnim meczu hokejowych
mistrzostw świata Związek Ra-
dziecki wygrał ze Szwecją 3:1
(0:0, 2:1, 1:0). Tym samym ZSRR
został po raz 10. a kolejno po
raz 1. mistrzem świata. Drugie
miejsze zajęła Szwecja a brązowy
medal przypadł Czechosłowacji.
(ot)

dalekopisem

S. ZASADA WYCOFAŁ SIĘ Z RAJDU SAFARI

Jak podaje agencja AFP pol-
ska załoga — Sobiesława Zasady
wycofała się z Rajdu Safari. Na
ostatnim etapie, prowadzącym
przez zachodnie tereny Ugandy
samocho-
d, którym jechali Polacy
— Porsche 911 miał defekt sil-
nika.

Do ostatniego etapu Polacy wy-
startowali mając 11 pkt. przewa-
gi nad załogą NRF. Sobiesław Za-
sada uważany był za faworyta
tego rocznego rajdu.

KOMUNIKAT TOTKA

P.P. Totalizator Sportowy za-
wadamia, że w zakładach Toto-
Lotka z dnia 29 bm. wylosowano
następujące numery dysejplin
sportowych:

15, 18, 35, 46, 48, 49 dod. 44

Samocho-
dy osobowe marki
„Fiat-125p” wylosowali: St. Bo-
gusz zam. Warszawa, ul. Okuniew-
ska 16/4 i M. Owlaśtu zam. Białe
stoki, ul. Murarska 33.

A oto wyniki spotkań I i II ligi
angielskiej objętych zakładami w
dniu 28 bm.: Arsenal — Wolver-
hampton 2:2. Coventry — Burn-
ley 1:1. Crystal Palace — Ipswich

DO REDAKTORA GŁOSU

Pewno na skutek przedświa-
tecznej gorączki wydarzył się
w sobotnim odcinku mojej
powieści przeobrażony błąd
korektorski. Na str. 7 zamiast
mężczyzn w spodniach
podpułkowników ma być oczy-
wiście w stopniach pod-
pułkowników

Serdecznie pozdrawiam
Jerzy Karczak

Wyjadą do CSRS

Studencki zespół Uniwersytetu
Jagiellońskiego, laureat I nagro-
dy na VII studenckim festiwalu
jazzowym — „Old Metropolitan
Jazz Band” zaproszony został do
Czechosłowacji na międzynarod-
owy festiwal, który odbędzie się
w maju br. Wraz z nim wyjedzie
znany jazzman — Jan Boba.

Po występach w CSRS młody
— bo istniejący dopiero 1,5 roku
— zespół wyjedzie na tournée po
ZSRR. (PAP)

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
31 III 1970 Nr 75 (8119)

Karidega

Jak podaje UEFA w klasyfika-
cji państw w futbolu Polska zaj-
muje bardzo korzystną lokatę.
Przoduje Brazylia przed Anglią,
Włochami, Szwecją, NRF, ZSRR
i Polską. Na dalszych miejscach
zostały sklasyfikowane m. in. Ju-
gosławia — 12, CSRS — 16, Buł-
garia, Węgry, Rumunia 18—20.

W pierwszych dniach maja mł-
dzieżowa reprezentacja bokser-
ska Polski rozegra w Austrii dwa
mecze. W 12 osobowej drużynie
mamy m. in. dwóch reprezentan-
tów Wielkopolski: w wadze ko-
guciej Z. Zbyszewskiego — Zag-
bie Konin i w wadze ciężkiej R.
Mazura — Olimpia Poznań.

Do czarnomorskiego kurortu
Soczi udała się 11-osobowa eka-
pa, przełaziła młodych kolarzy,
mających ewent. szanse na udział
w Wyścigu Pokoju i w Bałtyc-
kim Wyścigu Przyjaźni.

W naszym obiektywie



Trudne zadanie mieli sędziowie
podczas meczu Warty z Zag-
łębiem. Po kilku minutach spotka-
nia zgineły pod śniegiem wszy-
stkie linie na boisku. Sędzia gwi-
zdał więc „z pamięci”. Spotka-
nie odbywało się w łicie grud-
niowej aurze.



Wlanych kibiców nie odstrasza nawet najgorsze warunki atmo-
sferyczne. Podczas meczu pucharowego Warty z Zagłębiem So-
snowiec, na boisku przy ul. Rolnej stawali się kompletem tych, którzy
nie mogą żyć bez piłki.



Fot. (3) — K. Przychodzki

Jubileuszowy album WSWF

Z okazji 50-lecia Wyższej Szko-
ły Wychowania Fizycznego w Po-
znaniu, najstarszej uczelni w w-
kraju ukazał się piękny album
ilustrowany, będący przeglądem
działów tej zastrzeżonej szkoły w
kształceniu kadry dla kultury fi-
zycznej. W albumie zgromadzone
wiele archiwalnych i unikalnych
zdjęć oraz reprodukcji najważ-
niejszych dokumentów z dziejów
uczelni. Komitetem redakcyjnym
kierowali: Stefan Bączny, Zbign-
iew Drozdowski oraz Karol
Hoffman a autorami tekstów są:
Jerzy Gaj i Marian Olszewski.
Album opracował graficznie
Zbigniew Kaja.

Wydawnictwo Artystyczno Gra-
ficzne w Poznaniu zadbało o wy-
jątkowo staranne wydanie tej ju-
bileuszowej pozycji.

Niezależnie od albumu, w naj-
bliższych dniach opuści prasę dru-
żarska obszerna historia poznań-
skiej uczelni. Będzie to kolejna
pozycja w ożywionej działalności
wydawniczej poznańskiej WSWF.
(b)

Igrzyska Młodzieży w 12 dyscyplinach

Najbliższe, V Igrzyska Młodzie-
ży Szkolnej (finały) odbędą się
w Szczecinie. Igrzyska centralne
zostaną przeprowadzone z udział-
em 21 reprezentacji wojewódz-
kich — 17 województw i 4 miast
wydzielone (Warszawa, Wrocław,
Kraków i Łódź).

Programem igrzysk objęte są
następujące dyscypliny: gimnasty-
ka sportowa, dżudo, kajakarstwo,
lekka atletyka, łucznictwo, pły-
wanie, szermierka, żeglarsstwo,
koszykówka, piłka siatkowa, pił-
ka ręczna i piłka nożna. (p)

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI - g. 19 „Gwałta, co się dzieje”; NOWY - g. 19 „Bar wszystkich świętych”; OPERA - g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA - nieczynna; MARCINEK - nieczynny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: Polonia: „Kleopatra”; KOSCIAN: „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca”; LESZNO: „O jednego za wiele”; „Miecz dla króla”; NOWY TOMISŁAW: „Porwany za młodu”; OBORENIKI: „Kto mu otworzył drzwi”; SRODA: „Trzy topole”; SZAMOTULY: „Bracia Karamazow”; WĄGROWIEC: „Wojna i pokój” cz. IV; WRZESNIA: „Winnetou i król nafty”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON - g. 12-20 „Dookoła świata” cz. II.

RADIO

WTOREK - PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.10 Muzyka muzyczna; 9. Utwory współczesnych kompozytorów; 9.40 Dla przedszkoli „Jak Kaczorek - Taś - Taś poznaj świat”; bajka; 10.05 „Noce i dnie” fragm. pow. M. Dąbrowskiej; 10.25 Polska muzyka ludowa; 10.50 Cykl: „Fantomatyka” (3) „Syn na zamówienie”; 11. Czego chcieli słuchamy; 12.25 Koncert z polonezem; 13. Pieśni i tańce ludowe znanego Balatonu; 13.20 Z nagrania Ork. Mandolinistów; 13.40 Wieści, lepię, tańczę; 14 „Rodzeństwo” fragm. prozy B. Czapczyńskiego; 14.20 Muzyka romantyczna; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 15.05 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej; 16.30 „W wiosennym słońcu” - masz; 17 „Dzień dobry, umówiliśmy się na dziś”; 18.05 Mój program na antenie; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 „Dla domu i dla ciebie”; 19.30 Konc. 21-ciu; 22.25 Rymy Budapesztu; 21. Aud. Redakcji Społecznej; 21.20 Teatr PR - Studio Klasyczne „Malwina, czyli domyslność serca”; 22.25 Sylwetka kompozytora - H. Wieniawski; 21.10 „Przełamywanie i poglądy”; 23.40 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 7.50 Muzyka poranna; 8.35 „Świat i my”; 9.50 Muzyka z Wybrzeża; 9.55 Z życia ZSRR; 9.55 Muzyka rozrywkowa; 10.25 Aud. rozrywk.; pt. „Wesołe Trómiasteczko”; 10.55 Konc. symfoniczny; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Słuchacz pisze - my odpowiadamy; 13.25 Stylizowana muz. ludowa; 13.40 „Najodważniejszy” fragm. opow. K. Radowicza; 14.05 Wirtuoz muzyki rozrywk.; 14.25 Chór studencki przy A.M. w Gdańsku; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15. Konc. solistów; 15.35 Gra Studio Gdańsk; 17.15 Komentarz aktualny W. Goszczyńskiego; 17.25 Fragm. konc. z okazji XX-lecia Państwowego Liceum Muzycznego w Poznaniu; 17.55 Radioexpress; 18.05 Śpiewa Chór S. Stuligrosza; 18.20 „Widnokrąg”; 19. Echa dnia - w całym tygodniu; 19.15 Lekcja j. angielskiego; 19.30 Mag. literacko-muzyczny pt. „Gdańskie rejsy”; 21.16 Konc. organowy; 21.30 Rep. literacki; 21.50 Muzyka rozrywk.; 22.30 Rep. W. Kasprowicza pt. „Dewilczy morza”; 22.45 Jazz z Wybrzeża; 23 „Pierwszy gość” - fragm. książki J. Geberta; 23.10 S. Zacher: I kwartet smyczkowy; 23.30 Kabarety Trómiasta.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.50, 14, 16, 22, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 17.05 Quodlibet - czyli co kto lubi; 17.30 „Jedyną wyście” odc. pow. sensacyjnej Wernera Toelcke; 17.40 Najsympatyczniejsi stందарды świata; 18.05 „Stroma skala” - aud. rozrywk.; E. Dąbrowskiej-Orszelskiej; 18.25 Wielki jazz - aud. M. Jurkowskiej; 18.45 „Wystrzałowe” piosenki; 19. Naokoło świata - Hugo Adolf Bernatt; 19.15 Barok w muzyce (I) - aud. E. Dąbrowskiej; 19.35 Zbliżenie - mag. słowno-muzyczny; 20.20 Nowe, nowsze i najnowsze; 21. Paragraf i sensacje - aud. M. Ballod; 21.20 Rozszyfrowujemy piosenkę; 21.40 Na poboczu wielkiej polityki - tel. J. Krystka; 21.50 Christoph Willibald Gluck „Alcesta”; 22. Fakty dnia; 22.09 „Światłowym”; 21.15 Pow. w wyd. dźwiękowym „Czerwone i czarne”; Stendhal; 22.45 Przeboje z lat 20-tych; 23.05 Barok w muzyce; 23.50 Śpiewa Margherita Pislaru.

TELEWIZJA

WTOREK: 9-10.40 - Teleferie: „Jak Hup i Hup łowili ryby”; „Wydełka do Gdańska”; „Długi Targ”; „O jedno życie za wiele” - film fab. prod. ang.; 12.45-13.15 - Przysposobienie rolnicze:

Za 30 lat kto będzie przejmował gospodarstwa?

Syn po ojcu czy fachowiec po fachowcu?

Obrazy młodych rolników w Białejewku na sesji popularno - naukowej, nt. „Perspektywy rozwoju wsi i rolnictwa wielkopolskiego do roku 2000”, były naradą światłych producentów rolnych, którzy pracę w rolnictwie traktują jako zawód wybrany swiadomie, a nie jak życiową konieczność.

Przemysłowe i wynikające z wiedzy teoretycznej oraz doświadczenia wypowiedzi młodych dyskutantów świadczyły o ich dojrzałości życiowej i realnym widzeniu współczesności. Uczestnikami sesji nie byli młodzi ludzie - tacy, jakich jeszcze przed 10 laty mieliśmy tysiące na wsi, dla których praca na roli była w ich pojęciu krzywdą i odcieniem od szerokiego świata. Oficjalne wypowiedzi z trybuny konferencyjnej i rozmowy kulturalne upoważniały do stwierdzenia, że młodzi przodujący rolnicy wsi wielkopolskiej są dumni ze swego wyboru i społecznej roli jaką odgrywają ich gospodarstwa.

Kiedy dyskutowali nad wizją rolnictwa za trzydzieści lat, zaprezentowaną w referatach naukowców, wykazali pełne poczucie rzeczywistości i odpowiedzialności za jego rozwój. Przykładem konfrontacji fantazji i realnego myślenia była dyskusja nad referatem na temat perspektyw urbanizacji wsi wielkopolskiej w roku 2000. Referent zaprezentował zabudowę wsi, a raczej agromiast, której krajobraz przypominał poligon rakietowy. „Usługowe wieżowce”, handlowe centrum - wszystko to oblane asfaltem, bez śladu zieleni, było mówiąc delikatnie raczej sprzeczne z agrokulturą i stosunkami społecznymi na wsi za 30 lat.

Dyskutanci zwracali więc rzeczowo uwagę na to, że aby widzieć prawidłowo rok 2000 trzeba obecnie budować zgodnie z potrzebami docelowymi. Amortyzacja budynków w rolnictwie jest sprawą dłuższego czasu, a ich użyteczność musi być dostosowana do ekonomiki gospodarstw rolnych.

Dowcipnie skomentował to jeden z uczestników w kulturalnej pogawędce. Powiedział on, że gdy do niego przyjeżdżało rodzeństwo na wieś, by pomagać w pracy, to szukają starych narzędzi, wyprodukowanych dawno przed wojną. Wyprodukowanych współcześnie wideli nie mogą np. podnieść, a co dopiero nimi pracować. „To ja im mówię - wyjaśnił mój rozmówca - pracujcie takim właśnie sprzętem, przecież to wy, w mieście, produkujecie dla wsi”.

Wszyscy dyskutanci byli zgodni, że zmienia się cha-

rakter pracy w rolnictwie wskutek mechanizacji i chemizacji i dlatego gospodarstwo rolne zmieni się też za trzydzieści lat, a wraz z nim wieś oraz życie jej mieszkańców. Zdają sobie oni także sprawę z tego, że musi jeszcze bardziej wzrosnąć społeczna ranga zawodu rolnika, bez czego go niemożliwy jest postęp w rolnictwie.

Bogdan Walerczyk z Kórnik, w powiecie śremskim, zwrócił np. uwagę na bardzo istotny problem; na przestarzałe już - jego zdaniem - przepisy o kontraktacji lnu lub rzepaku. Normy o wydajności, zawarte w umowach, obowiązują w całym kraju, podczas, gdy znaczny procent gospodarstw chłopskich w województwie poznańskim osiągnął już plony dużo wyższe. A przekroczenie norm dostaw zamiast być premiowane, jest objęte karami umownymi. Jak w takiej sytuacji - postawił pytanie dyskutant - mam widzieć przyszłość swego gospodarstwa, jeśli czytam o potrzebie wzrostu produkcji rolnej, a gdy wytwarzam więcej, to bez korzyści dla gospodarstwa.

W dyskusji o przygotowaniu do zawodu rolnika, na bardzo istotny moment zwrócił uwagę Zbigniew Stachowiak z pow. jarocińskiego. Omówił on przykłady z innych krajów i postawił sprawę jasno. Jeśli chcemy mieć nowoczesne rolnictwo, to jak długo jeszcze w Polsce warsztat rolny będzie przejmował syn po ojcu, a nie fachowiec po fachowcu? U nas następcą w części gospodarstw - powiedział on, jest ten kto nie dostał się do żadnej szkoły a rady narodowe wystawiają świadectwa o umiejętności prowadzenia gospodarstwa każdemu, kto ma ziemię.

Ogólny ton wypowiedzi młodych przedstawicieli wsi, to przede wszystkim docenianie kwalifikacji i łączenie wizji przyszłości wsi z mechanizacją pracy w polu i zagrodzie. Zgadzało się oni również z tym, że dalsze zdobycze techniki i przeobrażenia technologiczne produkcji doprowadzą w przyszłości do powstawania gospodarstw wieloobszarowych - kombinatów, zorganizowanych na wzór zakładów przemysłowych.

Tylko bowiem na dużych obszarach będzie można stosować maszyny i urządzenia, eliminujące do maksimum pracę ludzką.

W nawiązaniu do tego służenie powiedział w podsumowaniu dyskusji do swego referatu na temat postępu we współczesnym rolnictwie, doc. dr W. Radkiewicz z WSR w Poznaniu. Stwierdził on, że „wraz z postępowaniem w rolnictwie musi iść w parze wzrost kultury pracy w rolnictwie i usługach na jego rzecz pracujących. Kultura rolna w szerokim pojęciu, to nie tylko umiejętności nabyte w szkole, to również kultura pracy nabywana w trakcie wykonywania poszczególnych czynności. Prawidłowe wychowanie techniczne nie może pomijać aspektu humanistycznego pracy, a więc socjalistycznego wychowania przez pracę”.

Nie wystarczy tu jednak tylko dobre chęci i dlatego inicjatywa ZW ZMW w Poznaniu, zwolania sesji, była dobrym pomysłem, dla wymiany poglądów na te tematy - nurtujące młodzież pracującą w rolnictwie. Młodzi rolnicy są odcytani i mają wiedzę o szerokim świecie, ważne jest, aby umiejętnie pokierować ich zapałem, wynikającym chociażby z młodoci.

MIECZYSLAW POCHWICKI

Nad realizacją planu i budżetu 1969 r.

Obradowały sesje powiatowych rad

W Wągrowcu i Gnieźnie obradowały sesje powiatowych rad narodowych, poświęcone realizacji planu i budżetu za rok 1969.

W Wągrowcu

Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Prezydium PRN, Roman Jachnik, stwierdzając, że przemysł powiatu wągrowieckiego wykonał zadania produkcyjne w 100,2 procentach. Wartość usług wykonano w 110 procentach.

Z ważniejszych inwestycji zrealizowano budowę hali produkcyjnej WPPT w Skokach,

fabryki cegły wapienno-piaskowej w Przysieczynie, oraz kontynuowano budowę platformy PZZ w Wągrowcu, Roszarni Lnu w Ślawie, bazy Spółdzielni Motoryzacyjnej, Obornickiej Fabryki Mebli i inne.

W Golańcu uruchomiono filię Wielkopolskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „Zremb”. Wybudowano zmechanizowane ujęcie wody w Łęgniszewie oraz wodociąg w Czeszewie.

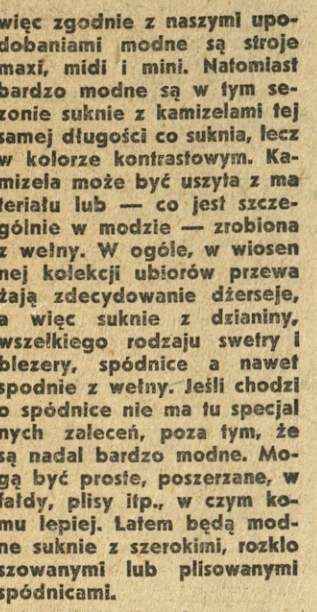
Prezydium PRN przedstawiło również informację o realizacji programu wyborczego oraz wniosków i postulatów wyborców, zgłoszonych w wyborach do Sejmu i rad narodowych w 1969 r. (kdw)

W Gnieźnie

Przedstawiona na sesji przez przewodniczącego Prezydium PRN, Józefa Ignasiaka ocena wykonania terenowego planu gospodarczego i budżetu wykazała, że zakładane wskaźniki w minionym roku zostały wykonane pomyślnie.

W rolnictwie należało przede wszystkim zagospodarować grunty PFZ. Jednostki gospodarki uspołecznionej przyjęły ponad 1,3 tys. ha. Plan kontraktacji zbóż wykonano w 102,3 procentach. Pogłowie bydła wzrosło o 1.174 sztuki, trzody chlewnej o 523 sztuki i owiec o 1.750 sztuk. Zanotowano dalszy spadek pogłowia koni o ponad 400 sztuk.

W przemyśle plan produkcji globalnej wykonano w wyso-



Wiosna - wprowadzie tylko kalendarzowa - już się rozpoczęła i tylko patrzeć jak „wybuchnie” ciepło na stałe.

Warto więc już teraz pomyśleć o odpowiednim ubiorze. A oto co proponują projektanci mody na tegoroczny sezon wiosenno-letni. Linia obwiazującej mody wiosennej podtrzymuje w zasadzie dotychczasowe tendencje, a

więc zgodnie z naszymi upodobaniami modne są stroje maxi, midi i mini. Natomiast bardzo modne są w tym sezonie suknie z kamizelami tej samej długości co suknie, lecz w kolorze kontrastowym. Kamizela może być uszyta z materiału lub - co jest szczególnie w modzie - zrobiona z welny. W ogóle, w wiosennej kolekcji ubiorów przeważają zdecydowanie dżerseje, a więc suknie z dzianiny, wszelkiego rodzaju swetry i blezery, spodnice a nawet spodnie z welny. Jeśli chodzi o spodnice nie ma tu specjalnych zaleceń, poza tym, że są nadal bardzo modne. Mogą być proste, poszerzone, w fałdy, plisy itp., w czym komu lepiej. Latem będą modne suknie z szerokimi, rozkloszowanymi lub plisowanymi spódnicami.

Nastąpił zdecydowany powrót do bluzek... sportowych. Będziemy je nosić zarówno wiosną jak i latem. Powracamy również do wygodnych trendów i małych prostych płaszczków z zapięciem na wcięciu plisie. W dalszym ciągu będziemy nosić spodnie - rano, w południe i na wieczór. Na zdjęciu: najmodniejsze „wyjściowe spodnie” z welny w żółto-czarną kratę. Długi zakłęt może służyć również jako mini płaszcz. (wn)

Trzeba kopać studnie zanim się zapali

W woj. poznańskim na koniec roku 1968 prawie 50 proc. miejscowości odczuwało braki w zaopatrzeniu w wodę do celów gaśniczych. Najgorzej przedstawia się w dalszym ciągu sytuacja w powiatach kolskim, średzkim, nowotomyskim, gostyńskim, wrzesińskim, konińskim oraz kościańskim.

Niejednokrotnie można by uniknąć nadmiernych strat pożarowych, gdyby ogień został ugaszony w porę. Brak wody uniemożliwia sprawną akcję. Katastrofalnie wyglądała pod tym względem sytuacja w ub. roku, kiedy w 1136 przypadkach nie było czym gasić ognia.

Zasoby wodne w roku 1969 poważnie się zmniejszyły na skutek długotrwałej suszy. Według oceny Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej liczba miejscowości o dostatecznym zaopatrzeniu wodnym zmalała na skutek tego o co najmniej 30 procent. Nie wątpliwie miało to wpływ na zwiększenie strat pożarowych Wielkopolski, które w roku 1969 wyniosły blisko 67 milionów zł.

Doceniając społeczno-gospodarczą wagę problemu zaopatrzenia wsi w wodę do celów gaśniczych, Zarząd Główny

ZOSP wystąpił z apelem o podejmowanie czynności społecznych w zakresie odszlamowania stawów, budowania i remontowania zastawek, punktów czerpania wody itp. Odbił się on szerokim echem w ochotniczych strażach pożarnych województwa poznańskiego.

Po ostatnim powiatowym zjeździe OSP 114 jednostek OSP powiatu kolskiego w odpowiedzi nań zadeklarowało wiele czynności społecznych z terminem realizacji w kwietniu br. W prace OSP włączyło się także społeczeństwo Grzegorzewa, Drzewiec, Bieńna, Umienia i Mąkolna. Coraz większe zaangażowanie także wykazują gromadzkie rady narodowe. Również Zarząd Powiatowy ZMW w Kole wydał apel do swoich członków o włączenie się do prac kierowanych przez OSP. Na wyróżnienie zasługują drużyny młodzieżowe: żeńska i męska OSP w Straszakowie. Podjęli się one odszlamowania 2 stawów.

Wiele inicjatyw w realizacji apelu Zarządu Głównego wykazują również strażacy z powiatów: Leszno, Kościan, Sroda, Słupca, Wolsztyn, Ostrow i Kępno.

Efekty tej pracy wówczas jednak będą naleyte, jeżeli z pomocą organizacyjną i techniczną pospieszą władze. Dlatego też Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Związku OSP i Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej w Poznaniu, wspólnie z wydziałami administracyjnymi komitetów partyjnych i leśnictwa, związkami kółek rolniczych, Inspektora-tem Melioracji Wodnych - ustaliły konkretne formy pomocy jednostkom OSP dla sprawniejszej realizacji zadań zawartych w apelu.

Odpowiadamy

Janusz P. Kłodawa. „Czerwono-Czarni” mają swoją siedzibę w Szczecinie, ul. Garnarska 5 - Wojewódzka Agencja Imprez Artystycznych. (377).

Wł. Walkowiak Miejska Górka. Podajemy adresy zasadniczych szkół samochodowych: Poznań, ul. Rataje 142, Police (Szczecińskie), ul. Borowska 105. Przy szkołach są internaty. (923)

Moena uderzenie w Gultowych

Zespół instrumentalny pn. „Delfini” powstał przy PGR Gultowy w powiecie średzkim w ubiegłym roku. Notuje on już pewne sukcesy w pracy kulturalnej. Ostatnio np. brał udział w eliminacjach powiatowych IX Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Zespołem kieruje Mirosław Wojalik. (mp)

Fot. - B. Gerlach

